



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcy i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odgowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

## Podróż do Paryża. IX.

### Pobył w hotelu.

Mieszkaliśmy porządnie i stosunkowo nie najdrożej, chociaż wcale nie tanio. Hotel się nazywał Belfast. Był to dom na cztery piętra na ulicy Carnot w dzielnicy tak zwanej Gwiazdy. Wielkiego ruchu na tej ulicy nie było, coś w rodzaju ulicy św. Marka w Krakowie albo Ogrodowej w Nowym Targu. Można było swobodnie po niej spacerować i z jednej strony na drugą przechodzić. Przed hotelem była ławeczka, na trotuarze, na której gazdowie dużo przesiadywali. Płaciliśmy za 2 pokoje dziennie 40 franków, t. j. 20 franków za pokój z dwoma łózkami. Gazdowie mieszkali na drugim, my z Rouppertem zaś na trzecim piętrze. Mieszkanie było zaopatrzone wszelkimi wygodami: centralne ogrzewanie, lampy elektryczne nad stołem i przy łóżku, fotele, w których się doskonale po obiedzie drzemało i bajeczna umywalnia. Była bowiem ciągle gorąca i zimna woda i można się było codziennie kąpać — w pokoju. I abym o lustrach nie zapomniał! Tych bowiem było dosyć w hotelu i w całym Paryżu. Gazdowie dlatego dużo razy mówili o Paryżu, jako o mieście luster. Wyszedłeś z pokoju na korytarz, zobaczyłeś się natychmiast w lustrze; wszedłeś na dźwig (w Warszawie go „windą“ przezywają) mogłeś się też oglądać. Idźcie, gdzie chcecie, lustro przy lustrze. Jeszcze i w tym zakątku domu, do którego podobno piorun nie uderza. Tak wiecie dbają o czystość i aby ludzie porządnie na ulicę wychodzili. Bo co byś ta był św. Alojzym, to

byś nie wytrzymał. Choć na chwileczkę, człowiek szymbnął oczami po sobie, czy wszystko w porządku. Właścicielka hotelu, była dosyć niestara pani, może nawet i panna. Mówiła dobrze i po angielsku. Z gazdami rozmawiała dużo o konferencyi pokojowej. Gdy ich zobaczyła w złym humorze wracających z rozmaitych posłuchań, pocieszała ich, że Rada czterech żadnego narodu niezadowolili. Piotr prowadził z nią dysputy i na temat religii. Wogóle dobrą pamięć u gazdów zostawiła. Pytała się prawie codziennie, czy jesteście służbą zadowoleni. Sama prosiła gazdów, aby jej swoją fotografię zostawili. Dała ją zaraz do paradnej ramki i wywiesiła w biurze. Ten sam los spotkał i mapkę Spisza i Orawy. Ciekawie to wiecie wygląda taki hotel w Paryżu! Rzadko się zdarza, aby jakiś Francuz zawitał. Przeważnie cudzoziemcy. Jedliśmy parę razy obiad w restauracyi hotelu. Nie była to właściwie restauracya, bo jadał tam tylko goście z hotelu. Gdy się tak człowiek dobrze przysłuchiwał, mógł łatwo zauważyć, że przy każdym stole inaczej mówią. Była tam i rosyjska rodzina. Uciekli przed bolszewikami. Ze wszystkich lokatorów nam ci Rosyanie byli najsympatyczniejsi, a to z tego jedyne go powodu, że gazdów zawsze pozdrawiali — po polsku. Gazdów wogóle cały hotel kochał. Raz Piotr trochę zachorował. Co też nie miał rozmaitych leków! Wszyscy przynosili! Miłe było to wielkie współczucie. Największym naszym przyjacielem w hotelu to był Japończyk. On przynosił gościom do pokoi śniadania i obiady. Między nim a gazdami zawiązało się prawdziwe przyjaźnielstwo. Z tym miał dopiero Piotr kłopot. Japończyk był bowiem niechrześcijańskiej wiary, był buddystą, a

Piotr w sprawach religijnych nie mało biegły. Ale wszystkie usiłowania i przekonywania gazdów spełzły na niczem. Japończyk się bowiem jedynie o to starał i gazdom o tem mówił, jako sobie w Paryżu hotel kupi i będzie na własną rękę zarabiał. Z inną służbą hotelu nie żyli gazdowie w tak serdecznych stosunkach. Gniewali się zwłaszcza na Francuza, który nam buty czyścił. Bo gazdom rzadko kiedy oczyścił. A to wyłącznie z tej przyczyny, że gazdowie rano już do kościoła wychodzili, kiedy on wstawał. Jedną z pokojówek namawiali gazdowie, aby wyszła za mąż za Japończyka, ale nie z tego nie było. Kiedyśmy 16 kwietnia opuszczali hotel cały dom był wzruszony. Tkliwym pożegnaniem nie było końca. Musieli gazdowie pójść i do kuchni, aby im i kucharki uściskały ręce. Wojtek opowiadał, że odegrały się tam serdeczne sceny. Gazdowie też nie oszczędzali słów uznania za gotowanie czekolady który to szlachetny napój bardzo pokochali. Żadnych kłopotów w obojętności się z ludźmi albo też w używaniu rozmaitych narzędzi gazdowie nie mieli. Chodząc po Nowym Świecie, poznali prawie wszystkie figle techniki. Wojtek się tylko za żaden skarb nie dał dzwigiem do góry wywieść. Kiedyś w Ameryce omal tej wygody życiem nie zapłacił, od tego czasu nigdy dzwigiem nie jeździł.

#### Armaty.

„Co za armaty? Aby was długo nie ciekawię, powiem zaraz; niemieckie. Większą część zdobytych od Niemców armat przynieśli Francuzi do Paryża i postawili je na ulicach. Stoją one na wielkim placu Gwiazdy, na polach Elizejskich i na placu zgody. Jest ich dobrych parę tysięcy, przeważnie mniejsze działa, grubasy tylko tu i ówdzie widać. W pierwszych dniach robiło to na nas wielkie wrażenie, ale później nam się ta wystawa niebardzo podobała. Takie pola Elizejskie to ulica 3 kilometrów, ponad którą niema piękniejszej na świecie. Plac Zgody też prześliczny. Widok tylu armat samorzutnie zwraca uwagę na tysiące którym wyrok śmierci gardliska tych właśnie dział zwiastowały. Ile francuskich żon i matek, cała armia sierót przechodząc po Polach Elizejskich zsyła zemstę na głowy Niemców. Główny cel tej ciekawej parady był napewno ten. Ale prawda i to, że widok tylu zdobytych armat napędza dumę serce żołnierza. Czołg (tank) stoi tylko jeden wystawiony a to na placu zgody. Gazdowie ten instrument wojenny z wielką ciekawością oglądali. Wygląda z daleka jak jaki dziwnie zbudowany domek albo wagon. Motoru nie widać. Tu i ówdzie dziura przez którą małe armaty albo karabiny maszynowe wyglądają. Bardzo niezgrabny i niemły instrument. Armaty stoją gęsto i są rozumie się już brudne. Na jaki cel Franzuzi te niesłychane masy żelaza, miedzi i t. d. obróca,

nie dowiedzieliśmy się. To zbiegowisko niemieckie ma podobno jeszcze długo obrzydać miasto Paryż.

\* \* \*

W Paryżu nie bieda o muzeum. Ukazują światu słynne obrazy, rzeźby, książki i t. d. I wstyd się nam przyznać, żeśmy ani w jednym takim muzeum nie byli. Większa część była zamknięta, inne zaś były wtedy otwarte, kiedyśmy mieli jakie posłuchanie, więc nie można było pójść. Musieliśmy pilnować naszej sprawy. W jednym muzeum przecieśmy byli; nazywa się: „Musee Grevin“. Sprytnie tam było wszystko urządzone. Byliśmy wiecie i w katakombach i w rowach strzeleckich. Widać tam Nerona i Wilsona. Narobili według fotografii z wosku ludzi, porządnie ubrali i człowiek by się wnet w rozmowę puścił z nimi tak prawdziwie wyglądają. Jest tam i Wilhelm. Siedzi zamknięty w żelaznej klatce. Skurczony, odziany płaszczem oficera niemieckiego. Postrach dzieci. Z życia Napoleona tam widać całe sceny. Najlepiej do serca i rozumu przemawia jego śmierć na wyspie św. Heleny.

Tak to wszystko dobrze zrobione, że człowiek by się łatwo mógł pomylić, a stojącemu tam Wilsonowi powiedzieć: Hou do jou do? Widać tam i główną kwaterę aliantów z r. 1917 go. Katakomby i wypadki wojenne są umieszczone pod ziemią. Wszystkich nas mrowie przechodziło, gdyśmy oglądali prześladowania pierwszych chrześcijan. Jest i „Petar“ król Serbów, uciekający na wózku przed Niemcami. Trza ta wiecie, dużo sprytu aby z wosku tak dokładnie ulepić tyle ludzi a tak wiernie. Bobyście nie zgadli, że je ta niezwywy.

\* \* \*

A teraz wam na zmianę opiszę, największy figiel podczas naszego pobytu w Paryżu. Byliśmy tam już dwa tygodnie i przychodzi raz do mnie pewien pan z Komitetu z taką oto nowością: „Mam dla księdza niedobrą wiadomość“ — „No, no, co takiego?“ pytam się. „Czesi — powiada dalej — przywieźli trzech górali ze Spisza i Orawy“. Była to dla mnie naprawdę wielka niespodzianka. Nie chciałem wierzyć, ale kiedy mi zaczął opowiadać, że mają ci trzej białe portki, cuzecki i góralskie kapelusze, dałem się przekonać. Poleciałem zaraz do gazdów z wielką nowiną „To wcale nieźle. Bo prawda przy nos, to nom tylko na pomoc będą“ — cieszył się Wojtek. I już zaczęli obaj z Piotrem medytować o rozmowie z tymi trzema przed Wilsonem. Zdecydowaliśmy więc tak, że wszelkimi środkami musimy dążyć do tego, aby się z nimi gdzieś spotkać. Rozłożyliśmy na nich wielką sieć — szpiegów. Strzeżliśmy zwłaszcza Komitet czeski na ulicy Bonapartego i hotele Lutetia i Hotel de Orleans, gdzie najwięcej Czechów mieszkało. W akcji brałem i ja udział. Przeszły dwa dni bez najmniejszego rezultatu. W trzeci dzień, gdy chodziłem, koło

biur czeskich, spostrzegł mnie jakiś Pepik i jazda do mnie. Kiedyś tu, to cię bez niczego nie puszcę — pomyślałem sobie. Na początku się nam dosyć chłodno rozmawiało. Był to jakiś pisarz. Chodziliśmy z góry na dół nudząc jeden drugiego. Udało się mi zboczyć na Boulevard st. Germain. Była pora popołudniowa. Zaproponowałem pójść do kawiarni na czekoladę. Zgodził się. Po czekoladzie napiliśmy się piwa i trochę się nam języczki rozwiązały. Ja zacząłem kazanie o braterstwie polsko - czeskim, o tej głębokiej przyjaźni, która nas w przyszłości wiązać musi. Tłumaczyłem mu na wszystkie strony niesłychane korzyści dla obu narodów tego przyszłego sojuszu. Trochę w odmiennym formie mówił to samo i on. Aż zapędziliśmy się do Cieszyna i na Spisz i Orawę. Tu się mój przyjaciel skrzywił. Co do Cieszyna był twardy, o naszych zaś kresach prawie nic nie wiedział. Rozumiem się mojego nazwiska nie zdradziłem. Zacząłem się go bardzo ostrożnie pytać o rozmaite nazwiska. Pełniłem bowiem obowiązki kapelana przy dwóch czeskich pułkach i dwóch szpitalach podczas wojny. Przy popijaniu wyrzekliśmy się zupełnie wszelkiej polityki. On wygadywał na Kramarza, ja zaś niby na Dmowskiego. Widząc, że zmiękł, prosiłem go nareszcie o dokładne poinformowanie, kto bawi w Paryżu ze strony Słowaków. Znał wszystkich, ja także. Ani śladu o jakichś tam góralach. Pożegnaliśmy się, obiecując sobie uroczyste, że się jutro na tem samym miejscu spotkamy. I przyszedł. Siedliśmy przy tym samym stole. Ani jacy starzy przyjaciele! „No, dostoyny Pane, — zaczął do mnie — abyście się mogli dowiedzieć, czy tu niema kogoś z waszych przyjaciół z wojny, przyniosłem wam listę członków naszego poselstwa w Paryżu“ i podał mi ten drogi papier. Byłem zupełnie zmieszany z radości — no i z jego głupstwa. Czytam: Dr Emmauel Waclauer, mieszka w hotelu Lutetia, Rudolf Kurzeta, hotel d' Orleans, ulica Jacob Jan Zilka, Gustaw Hamberger, Richard Storch, Marya Stoupawy, Wacław Cerny, Karzeł Czerwinka, Alexander Kołowrat itd.

Mam ten drogocenny dokument. W każdej chwili go może każdy Czech oglądać. Pożegnałem się z moim przyjacielem bardzo serdecznie. Leciałem do domu. Gazdowie zauważyli, że jakaś dobra nowina. Położyliśmy papier na stół i odczytywał każdy kilka razy. Wiedziałem, że z Orawy niema na tym papierze nikogo, ale co do Spisza nie byłem pewien. Niepokoiły mnie te niemieckie nazwiska. Bo w okolicy Kieżmarku dosyć Niemców. Ale Wojtek z Magury, zna doszczętnie wszystkie miasta. Nie znalazł na liście ani jednego Spiszaka.

„Na tę radość, chyba sobie wypijemy, prowdza Wojtek“ I tak zrobiliśmy. W parę dni potem rozmawiałem z tym panem, który miał widzieć tych trzech

górali. Widział on naprawdę jakichś gazdów, ale byli to Słowacy z okolicy Nitry.

Ks. F. Machay.

## O kurach.

Kura jest najwięcej rozpowszechnionym ptakiem domowym i już to jej rozpowszechnienie jest dowodem wielkiego z niej pożytku. To też na wsi czy w mieście, bogaty czy ubogi chce mieć w swem gospodarstwie kilka lub choćby jedną kurę. Dla tego, że kura znosi więcej jaj niż inne ptaki domowe, że te jaja są bardzo poszukiwane, bo smaczne, że hodowla jej jest bardzo łatwa, słowem kłopotu z nią niema a pożytek jest znaczny. Nietylko jednak dla jaj hodujemy kury, ale i dla smacznego mięsa, którego mogą dostarczać większą ilość niż inne ptaki domowe, gdyż kury szybko się rozmnażają. Nawet pierze zwłaszcza z kogutów znajduje w przemyśle znaczne zastosowanie. Z pierza kurzego robią w innych krajach poduszki, piernaty, pierzyny, które wprawdzie nie są tak miękkie i trwałe jak z pierza gęsi i kaczek, ale uboższej ludności oddają tę samą usługę co dla bogatszych pierze gęsi i kaczek.

Podobnie jak u koni, bydła i owiec powstały i u kur przez hodowlę różne rasy. Są więc kury duże, średnie, małe, są czarne, białe, pstre i. t. d. Rasy duże, cięższe dają więcej mięsa a znoszą mniej jaj niż rasy lżejsze. Takie ubarwienie pierza zdaje się być oznaką pewnych właściwości kur. Doświadczenia bowiem wykazują, że kury ciemno upierzone znoszą rocznie 8 do 10 jaj więcej niż kury jasno upierzone tej samej rasy. Zato mięso jasno upierzonych ma być delikatniejsze. Z pomiędzy wielu ras kurzych trudno wskazać napewno, które są do hodowli najlepsze, gdyż jak w urządzeniu mieszkania, tak i w urządzeniu gospodarstwa wiele zależy od upodobania. Wogóle jest wskazaniem zwłaszcza w obecnym czasie, hodować kury nośne. W bliskości wielkich miast bardzo korzystną jest hodowla kur cięższych ras, które wprawdzie mniej jaj znoszą, ale na mięso zwłaszcza podtuczone są bardzo pokupne. Z naszych kur krajowych wybiły się ponad inne kury zielononożki, bo są nośne, wytrzymałe na słońce i zimno, odporne na choroby pilne w wyszukiwaniu sobie pożywienia, chętne do wysiadania i troskliwe o wychowanie młodych. Pożytek z kury nietylko zależy od niej, ile raczej od człowieka który ją chowa. Jak krowa nie da mleka, chociażby należała do najlepszej rasy mlecznej, jeżeli nie dostanie należytego pożywienia, tak też podobnie ma się rzecz i z kurą.

Chcąc mieć z kur pożytek trzeba je odpowiednio żywić, to znaczy dawać tylko tyle i takie pokarmy, ile one potrzebują, aby pożytek przynosiły

i były zdrowe. Jak wszędzie tak i tutaj zbytek nie pożytek, ale szkodę przynosi. Ktoby więc kury chciał karmić samem ziarnem, to one mu pożytku nie przyniosą, bo zjedzone przez nie zboże będzie więcej kosztowało niż zniesione jaja.

Są ptaki, które się żywią tylko mięsem, jak jastrzębie, sokoły, inne żywią się tylko owadami jak np. jaskółki, pliszki, gajówki, a kura należy do ptaków wszystkożernych. Ona prócz ziarna zjada muchy, chrząszcze, robaki, zabija i zjada żaby, myszy, jaszczurki i tp. Miałem raz kury białe, których kogut polował koło stodoły na myszy, zabijał je kilkorazowem uderzeniem dzioba i całe polykał. Kury, aby były zdrowe potrzebują także koniecznie zieleninę, którą jak to widzimy chciwie skubią zwłaszcza na wiosnę. Nawet w

zimie dobrze jest podawać kurom zieleninę umyślnie na ten cel w paczkach przechowywaną lub zawieszać im wyrosnięte buraki na ścianie w takiej wysokości aby kury dostać mogły. Będą one wtedy podskakiwały i dziubały nie tylko liście, ale i burak cały zjedzą.

Widzimy także, że kury obskubują ściany z wapna, polykują piasek, gruz, drobne kamyczki. Wapna potrzebują do utworzenia skorupki jaj a kamyczków do łatwiejszego zmielenia zboża w ich mocnym żołądku. Kura więc potrzebuje różnych pokarmów, aby była zdrowa i aby był z niej pożytek.

*Józef Szczepanik.*

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Przegląd tygodniowy.

Po podpisaniu pokoju z Niemcami w Paryżu zawarły Francja, Anglja i Ameryka nowe przymierze skierowane przeciw Niemcom na wypadek zbrojnego wystąpienia z ich strony. Jednocześnie krążą pogłoski, że Włochy niezadowolone z odmówienia im Smyrny w Azji i Rjeki związały się z Rumunją przeciw państwu południowo słowiańskiemu, oraz że nowy gabinet ministerjalny szuka porozumienia z Niemcami. Byłoby to rozbięciem koalicji, które prędzej czy później musi nastąpić wobec sprzeczności interesów dotychczasowych sojuszników. W obecnym jednak czasie zerwanie sojuszu wzmocniłoby stanowisko Niemiec.

Pokój z Niemcami zostanie zapewne wkrótce zatwierdzony przez niemieckie zgromadzenia poselskie. Widocznem jest coraz bardziej, że Niemcy nie są zdolni do rozpoczęcia nowej wojny i że bez walki ustąpią z krajów przyznanych Polsce. Podobno nawet mają wstrzymać ataki i napady dokonywane w Poznaniu na pograniczne miejscowości. Do uległości względem koalicji przyczyniają się niemało wewnątrz zaburzenia w Berlinie, Hamburgu, Górnym Śląsku itd. Obecnie uwaga rządu niemieckiego jest zwrócona na te zamieszki oraz na obronę byłego cesarza Wilhelma przed sądem koalicji. Wedle układu pokojowego Wilhem, który uciekł z Niemiec i bawi w Holandji, ma stanąć w Londynie przed trybunałem złożonym z przedstawicieli państw koalicji i odpowiadać za wywołanie wojny i wojenne zbrodnie. Po naciskiem zgodzili się pełnomocnicy niemieccy na wydanie Wilhelma koalicji. Obecnie generał Hindenburg ofiarował się stanąć przed sądem za cesarza i przyjął na siebie wszelką odpowiedzialność za jego czyny.

Pokój z Niemcami musi zatwierdzić także polski Sejm. Niewątpliwie przy tej sposobności padną gorz-

kie słowa: za obcięcie nam zachodniej granicy przez koalicję, plebiscyt na Górnym Śląsku oraz sprawa mniejszości narodowych i traktaty handlowe. W warunkach układu między Polską a koalicją zapewniono pewne przywileje niepolskim narodom zamieszkującym nasz kraj, głównie Niemcom i żydom. nadto wzamian za uznanie naszej niepodległości domaga się koalicja całego szeregu korzyści handlowych, udziału w długach wojennych, które ograniczają bardzo nasz przysały rozwój gospodarczy. Podobnie skrupować chce koalicja i inne nowopowstałe państwa, więc Czechów, Rumunów i Jugosłowian.

W sprawie wschodniej granicy Polski nie zapadło jeszcze postanowienie. Utrzymuje się wiadomość, że cała Galicja przypadnie w Polsce, mówią też o Wilnie i Grodnie. Narazie jednak kraje te broni oręż polski przed bolszewikami, których pobito dotkliwie zajmwszy Wilejkę, Mołodeczno i część Mińska, oraz przed ruskimi hajdamakami, których wypiera się skutecznie z Galicji, obecnie poza linię rzeki Strypy.

W Rosji ponieśli bolszewicy klęskę na froncie murmańskim; również armja Denikina odebrała im Charków i Jekaterynostaw. Natomiast Kołczak walczy ze zmiennem szczęściem. Wypadki w Rosji interesują w pierwszym rzędzie Polskę ze względu na wschodnią naszą granicę.

Z Czechami porozumienia jeszcze niema. Czesi lekceważą stale polecenia koalicji — i wychodzą na tem niezłe, podczas gdy Polacy liczą się dotąd z rozkazami z Paryża. Na Śląsku trwają wciąż gwałty czeskie. Obecnie wracają Czesi na Słowacyznę, którą z polecenia koalicji opuszczają zwycięscy Madziarzy, którzy podobno przeciw Rumunji chcą się zwrócić. Niepokoje w Budapeszcie dotąd nie ustały, rządu jednak bolszewików nie obalono.

W Sejmie polskim trwa namiętna dyskusja w sprawie reformy rolnej. Już dwa razy odesłano ustawę do komisji z powrotem. Brak zdecydowanej większości nie pozwolił dotąd załatwić sprawy w myśl życzeń prawicy czy lewicy sejmowej. Może dojdzie do kompromisu między stronnictwami.

## NADESLANE.

### DLA ZDROJOWISK i LETNISK! PENSYONATÓW i SANATOR!

Mebli ogrodowych i plecionych jak:  
foteli, leżaków, kanap, stołów, mebli dzieci.

— dostarcza zaraz na zamówienie —

po cenach umiarkowanych.

Fabryka mebli koszykarskich „Wiklina“  
Stow. z ogr. poręką

**ŻYWIEC.**

Do W. P. Tymoteusza Rybaka w Zakopanem,  
Kasprusie.

Niniejszem przepraszam Pana publicznie za wyrażoną Panu w dniu 25 czerwca b. r. obrazę i zawiadamiam, że w dniu 2 lipca b. r. złożyłam na rzecz Towarzystwa ochrony młodzieży kwotę 140 K.

ELLA HOROWITZ  
Chochołów.

### „Kino Tatry“ w Nowym Targu

W niedzielę dnia 13 lipca b. r. 2 przedstawienia

WIDOKI z NATURY

ZWYCIĘZCY

dramat w 3 częściach w głównej roli Henny Porten

DUCH w ZAMCZYSKU

komedia w 2 aktach

## LISTY.

Kościeliska 30 czerwca 1919.

Aby uświetnić i utrwalić w sercach młodzieży i starszych pierwsze zakończenie roku szkolnego tej,

ważnej pracy na niwie oświaty — w zmartwychwstałej i odrodzonej Polsce urządzono u nas staraniem pp. naucz. Z. Kuligowej i J. Reicher i czcigodnego ks. proboszcza Pietraszka uroczysty popis wraz z podwieczorkiem dla młodzieży.

28 czerwca młodzież obu szkół wzięła udział w nabożeństwie odprawionem przez ks. proboszcza z podziękowaniem Bogu za szczęśliwie spędzony rok szkolny. Przed nabożeństwem ks. Pietraszek gorący zwolennik wszelkich spraw oświatowych, przemówił serdecznie do młodzieży, aby nie marnowała talentów lecz aby je rozwijała i pomnażała.

W czasie nabożeństwa młodzież szkoły im Jagielly śpiewała na chórze, a potem z serce dziecięcych popłynęła pieśń naszego hymnu narodowego „Boże coś Polskę“, aby zaznaczyć, że Bóg i Ojczyzna to dwie potęgi wypełniające serca polskie.

Na drugi dzień tj. w niedzielę młodzież obu szkół uczestniczyła w niesporach a po niesporach odbył się w szkole im Jagielly wspólny popis dzieci szkół Jagielly i Kantego, na który jawiło się wiele gości, wypełniając szczerze salę szkolną szatnią, i korytarz.

Ten żywy udział ludu podnieść należy z uznaniem jako dodatni objaw zainteresowania się sprawą oświaty.

Popis wypadł pięknie. Młodzież odpowiadała dobrze i śmiało. Zgromadzeni byli zachwyceni, wzruszeni i rozradowani. Zgoda, jedność i miłość tchnęła ze wszystkich stron. Po odczytaniu klasyfikacji rozdaniu nagród i zakończeniu popisu dzieci zasiadły do obfitego podwieczorku, urządnego wspólnym kosztem, rodziców, ks. proboszcza i p. p. nauczycielek.

W czasie podwieczorku przygrywała muzyka. Po spożyciu darów zabawiono się na polu, poczem młodzież rozweselona i zadowolona rozeszła się do domów, by się znów w roku przyszłym, jak niebo pozwoli zejść do wspólnej pracy, dla dobra własnego i Ojczyzny.

P. J. Reicher korzystając z licznego zgromadzenia ludności zarządziła rozsprzedaż kart patryotycznych na cel dobroczynny. Zebrała 51 k 97 h a zaś druga naucz. p. Kuligowa od dzieci 20 k papierowe i 1 k srebrną. Razem 72 k 97 h. Z tego 20 k dano na kolonię wakacyjną w Zakopanem, a 51 k 97 h odesłano do Krakowa do Towarzystwa Ochrony dzieci a 1 k srebrną oddano w Zakopanem na skarb polski.

Przedtem złożyła szkoła im. Jagielly na skarb narodowy 2 k i 15 kopiejki w srebrze, monet miedzianych 90 gr. odznak wojskowych i ułamków z miedzi i brązu 1 kg. 125 gr. K.

## OGŁOSZENIE.

# BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

W r. 1909 został założony we Lwowie Galicyjski akcyjny Bank kupiecki celem zgrupowania miejscowego polskiego kupiectwa.

Na ogólnopolskim zjeździe kupców, który się odbył w Warszawie w jesieni 1918 r. uchwalono zasadniczo założenie „Banku kupiectwa polskiego.“

W uznaniu doniosłości konsolidacji dla naszego wypadkami dziejowymi rozluźnionego społeczeństwa, obie te organizacje postanowiły obecnie połączyć się w jedną instytucję, obejmującą stan kupiecki na przestrzeni całej Polski, z siedzibą w Warszawie i pod wspólną nazwą:

## „BANK KUPIECTWA POLSKIEGO“.

Na Walnym Zgromadzeniu we Lwowie dnia 15 czerwca 1919 r. uchwalono zasadniczo podwyższyć kapitał akcyjny do

**20,000.000 złotych,**

zaś na razie wypuścić akcje do wysokości **6,000.000 K.**

Z tych 6.000.000 koron pozostaje jeszcze do rozzebrania 7.500 sztuk akcji nominalnej wartości po 400 K na sumę 3.000.000 K.

Według przepisów statutu i uchwały Walnego Zgromadzenia z tych 3.000.000 K dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu 5.000 sztuk akcji na 2.000.000 K po kursie 450 za sztukę do dnia 15 go lipca 1919 roku.

Całą resztę z 2.000.000 K ewentualnie nierozzebraną do dnia 15 go lipca 1919 r. przez dotychczasowych akcjonariuszów i cały pozostający jeszcze do dyspozycji ostatni milion uchwalono rozsprzedać nowym reflektantom w porządku chronologicznym zgłoszeń po kursie 500 K za sztukę — z tem jednak że Zarządowi Banku przysługiwać będzie prawo nieuwzględniania poszczególnych zgłoszeń i pozostawienia poczynionych wpłat w wysokości złożonej do dyspozycji nieuwzględnionych reflektantów.

Zapisy na akcje zgłoszone do Komisji organizacyjnej „Banku kupiectwa polskiego“ w Warszawie będą uwzględniane

Wpłaty uiszczać można w asygnatach Polskiej Pożyczki państwowej lub gotówką w walucie koronowej, markowej lub rublowej. Wpłaty mieszczące się w granicach 6.000.000 K zmienne będą na korony wedle bieżącego kursu dziennego, przyczem do wpłat gotówkowych przyznana będzie bonifikata 5% pro rata do 1-go listopada 1919. Od dnia 1 go listopada 1919 nowe akcje partycypować będą pro rata w zyskach Banku za rok 1919.

**Z Zysków za rok 1918 przyznana została akcjonariuszom Galicyjskiego Banku kupieckiego dywidenda**

**8%**

Wpłaty ponad 6.000.000 K będą zwrócone lub stosownie do porozumienia użyte na poczet akcji dalszej emisji ponad 6.000.000 K za oprocentowaniem 4 od sta do dnia faktycznego wydania akcji i z przeliczeniem walut na złoto wedle kursu urzędowego.

**Wpłaty za wydaniem tymczasowego poświadczenia przyjmować będą następujące instytucje:**

Gal. akc. Bank kupiecki Centrala Lwów, ul. Halicka 19	Galicyjski ziemski Bank kredytowy we Lwowie i Filie tegoż Banku w Krakowie i Lublinie.
Gal. akc. Bank kupiecki Filia Kraków, ul. Floryańska 18.	Bank Towarzystw spółdzielczych w Warszawie.
Galicyjski akcyjny Bank kupiecki Filia Sanok.	Bank przem. Warszawski w Warszawie i jego oddziały.
Bank kraj. we Lwowie i Filia Banku kraj. w Krakowie.	Bank ziemski w Warszawie i jego oddziały.

Blizszych informacji udzielają: Galicyjski akc. Bank kupiecki Lwów ul. Halicka L. 19. Komisja organizacyjna Banku kupiectwa polskiego Warszawa ul. Szkolna 10

Warszawa Lwów, 16 go czerwca 1919.

### GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI.

#### RADA ZAWIADOWCZA

##### Prezydium:

<b>Dr Stęśłowicz Wład.</b>	<b>Herse Bogusław,</b>	<b>Woliński Antoni</b>	<b>Mazurkiewicz Feliks,</b>	<b>Zatcher Józef,</b>	<b>Żmudzki Wacław.</b>
CZŁONKOWIE: Bełowski Stan., Brun Kaz., Janowski Julian.			KOMISJA ORGAN. BKU KUPIECTWA POL. w WARSZAWIE:		
Ichniowski Fran., Dr Kucharski Piotr, Ludw. Mikołaj, Pawłowski Jan, Pawłowski Feliks, Piekarski Andrzej, Raszewski Kaz., Ry-			Herse B., prezes. Borkowski St., Karpiński Fr., wiceprezesi. Brun,		
mewicz Jan, Sabiniewski Kaz., Dr Wewiórski Lud., Zajączek Ant.			K. Chowańczak A., Jurkowski A., Matłowski St., Mazurkiewicz F., Olszewski H., Pawłowski F., Piekarski A., Raszewski K., Zahe t. A.		

## Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

## kainit, sole potasowe

wysoko procentowe

## gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

## materiały budowlane:

wapno, cement, gips muraski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit“ itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

## Koniczynę czerwoną i tymotę

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

## JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

## ŻYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.

## PSZCZELARZE!

Już wyszła naszym nakładem książka St. Röhrenscheffa znakomitego pszczelarza i instruktora pszczelnictwa pod tytułem:

„12 miesięcy w pasiece“

wydanie drugie i powiększone ze 112. rycinami.

CENA z przesyłką poczt. K. 18 — za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy wysyła księgarnia Józefa Pizsa w Tarnowie.

## Kołodziejnia maszynowa w Mszanie Dolnej

przyjmuje zamówienia na wozy, wózki, bryczki, koła niekute i kute oraz uskutecznia wszelkie reperacje w zakresie kołodziejstwa wchodzące w jak najkrótszym

— czasie. —

## KURSA PRAWNICZE

„Ius“ KRAKÓW „Ius“  
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu

Lekcje zbiorowe i indywidualne

Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw

Informacje i prospekta na zadanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych,

Dla Królewaków zapoznanie drogą piśmienną z ustawodawstwem i administracją.

Zastępstwo warszawskiego Tow. ubezpieczeń „POLONIA“ na Podhalę objął Władysław Tokarski Zakopane Hotel Warszawski.

Ubezpiecza od ognia najkorzystniej wszelkie budynki, fabryki, składy towarów, materiały przewozowe, inwentarze, meble, instrumenty muzyczne, zapasy zboża, słomy i t. p.

Wielkie korzyści tego ubezpieczenia polegają na szybkim załatwianiu spraw, systemie kupieckim, szybkiej likwidacji szkód, taniej taryfie, małym ryzyku na zwrocie z góry dywidendy i rabatu do 20%. Przypomina się obowiązek narod. tym, którzy ubezpieczeni są dotąd nie w polskich Towarzystwach jak „Slavia“ i inne.

**Chłopca** do apteki jako służącego zdrowego uczciwego od 17 — 24

lat wolnego od wojska — Polaka umiejącego czytać i pisać poszukuje się. Warunki: całe utrzymanie z mieszkaniem i wynagrodzeniem wedle umowy. — Zgłoszenia Apteka w Poroninie.

**Ktoby wiedział** cokolwiek o Kazimierzu Karpieju z Kościelisk, który w roku 1915 zaginął na rosyjskim froncie, raczy łaskawie donieść do Urzędu parafialnego w Kościeliskach p. Zakopane (służył przy b. armii austr. Lst. I. R. 32, kom. 6.)

Urząd parafialny w Kościeliskach.  
Kościeliska 1/7 1919 X. Jan Pietraszek

**Czas odnowić prenumeratę!**

## Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie :

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie :

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

### dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze :
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane :
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne ;
- IV. Naftę i smary

## WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona  
drewniane, sieczkarnie,  
kieraty, młynki i t. d.

== wyrabia ==

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki,  
Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych  
w Nowym Targu.“

### Ważne dla sklepów wiejskich !



1 kg pieprzu w ziarnkach	K 110:00
100 p. farb „Palatyn“	„ 36:00
10 fl. pokostu sztucznego	„ 120:00
5 kg farbki do wapna	„ 60:00
10 tuz. waseliny żółtej	„ 44:00

Do nabycia w handlu

pod firmą: Adam Zapiórkowski

**Nowy Targ, Rynek 13.**

**Ucznia** z ukończoną drugą klasą szkół średnich lub równą tej, zamiejscowego, przyjmę do nauki kupiectwa w dziale delikatesów, H. Jurkiewicz Nowy Targ, św. Anny 11.

**SPRZEDAJE i KUPUJE**  
przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma  
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego

# SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPOWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLEWA :

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryje, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU

3 —



Orawa w lipcu,

U nas smutno.....

Wędrując teraz po polskich wsiach na Orawie, jęczących pod ciężkiem i nieznośnem brzemieniem okupacji czeskiej, wprost nie poznamy wesółych przedtem i pogodnych naszych górali orawskich. Mężczyźni i kobiety, przedtem śmiało w świat patrzący zwieszają głowy jakby pod uciskiem wielkiego ciężaru, nieufnie patrząc na przechodniów, czy nie szpiedzy. Zaczepiające dawniej rozmową i śmiechem kobiety stały się małomownemi względem podróżnych spotykanych po drogach — z wyjątkiem paru rozbuchanych dziewcząt, które się i za Czechami oglądają. Ale inaczej jest, gdy się spotkają znajomi i przyjaciele zaufani. Jednak nim zacznie się rozmowa, poglądna naprzód na wszystkie strony i dopiero wtedy, gdy nie widać w pobliżu kogoś „niebezpiecznego“, gdy nic nie grozi, toczy się pogawędka. Niewesoła ona dziś! Przeplatają ją skargi i żale na czeskie rządy i złodziejstwa. I wtedy dopiero otwiera się dusza chłopska, nieufna względem obcych, mileżąca z obawy przed czeskim uciskiem i nie zdradzająca swych prawdziwych przekonań.

Co będzie z nami? — oto pierwsze pytanie, które zadają „swemu“ zaufanemu, a zaraz potem: Czy nas do tej Polski przyłączą? Czy też każą nam żyć z tymi złodziejami czeskiemi? Kiedy się ich panowanie skończy? Wy czytujecie gazety, to tam może więcej wiecie jako my — i tak ciągle.

Trudno nieraz odpowiadać na liczne pytania, tyle bajek rozsiewają Czesi wśród ludu. Trzeba jednak wyjaśniać i tłumaczyć cierpliwie, a przy tej sposobności można dowiedzieć się, co tym naszym, biednym Orawcom Czesi naopowiadali, chcąc jeszcze bardziej nastraszyć i bez tego do najwyższego stopnia przełknięty naród. Otóż powtarzają ustawicznie naszym góralom, że Orawę i Spisz przysądzono już państwu czesko-słowackiemu, że aresztowanych Orawców będą wieszać i że tych, co się opowiedzą za Polską, rozstrzelą na łąkach. Same niewiarygodne bajki — ale bądź co bądź straszą niemi ludzi. A co gorsze, gdy kto ośmiela się im w oczy kłamstwo zarzucić lub zaprzeczyć ich dzikim opowiadaniom i wymsłom, to go karzą. Tak samo przesładują tych, którzy się oświadczają za Polską i nazywają Polakami.

A gdy się Orawcom tłumaczy, że to tylko bajki przez Czechów wymyślone, to odrazu twarze ich wyjaśniają się i nie mają dość słów podziękii: „Niechże was tam Pan Jezus pożegna, żeście nas tak pocieszyli — powiadają — bo już człowiek i na duchu upada pod temi okrucieństwami nie wiedząc znikąd pomocy. Miły, mocny Boże, jak też to przykro teraz na świecie żyć, nieraz to się tak zda, że się zadła-

wisz, tak żal ścisza za gardło człowiekowi, nawet się ani jeść nie chce.“

Oto macie przed sobą obecny stan orawskich górali, wśród których znajduje się tylko niewiele wyjątków, tak zwanych „niebezpiecznych“ to jest przyjaciół Czechów. Tych strzegą się nasi ludzie najbardziej i nienawidzą ich sto razy więcej niż prawdziwych Czechów; bo im żal, że są ludzie bez serca, bez sumienia i wstydu, którzy szpiegują między nami, donoszą wszystko Czechom i gotowi są wydać na śmierć najbliższych swych braci. Gorszą są oni od Judasza, nie minie ich też zasłużona kara za zbrodnie wołające o pomstę do nieba. Ci „nasi Czechowie“ kręcą sami powróż sami na siebie a skalane ich sumienie nie da im spokoju, póki ten własnej roboty powróż nie ściśnie ich za gardła.

Teraz jeszcze do Was parę słów, bracia nasi, tam na swobodnej wielkiej polskiej ziemi za czeskim kordonem. Wiecie już o nas. Jesteśmy wprawdzie biedni, ale dobra matka powinna pamiętać i o biednych dzieciach. Widzicie nasze troski i smutek, wiecie, że ku wam dążymy, więc nie zapominajcie o nas, My ku Wam obracamy pełne nadziei serca i do Was wyciągamy ręce: ratujcie nas i pociescie!

W tych dniach jedna nasza kobieta powróciwszy z Polski na Orawę westchnęła ciężko: Jak też to smutno teraz u nas! Tam w Polsce dużo weselej.

Tak u nas smutno, bardzo smutno!

Orawiak.

Jabłonka na Orawie 4 go lipca.

Pisolek nie downo o weselu Hanusi Gjondłowej z Czechem. Wiecie, nie było to haw choć jako! Cołkiem po pańsku! Nikogo z gazdów na weselu nie było. Ale był zato jakisik generał czeski. No-no! Chcieli ludziom ukozać, jaki to niby honor wydać się za Czecha. A lud co na to? Wstydzamy się syścy, za to wesele! A biedno matka Hanusina Nie porada ją pocieszyć. Baby chodzą do niej, jak po pogrzebie.

Ale nie o tem ja dziś chcę pisać. Ani o rekwizycjach bydła, ani o aresztowaniach naszych ludzi. Na te figle czeskiej „słobody“ my tu już prawie przywykli. Ale co dużo, to dużo! Wiecie, co nam Cesi zrobili? **Z a c e n i g o s p o d a r o w a e w k o ś c i e l e!** Nigdyśmy nie słychali! Oto naroz słysemy w kościele, że się jakisik czeski wojok modli i przedśpiewuje. Ten wojok wybiero pieśnicki, to się jacy w naszym kościele śpiewo, co Czesi chcą. Gniewo nos to bardzo. Bo to przecie niesłychano krzywda! Ka ta teros nase polskie pieśnicki?

Hej byłbyk zabocó!!! nową ławkę mamy w kościele; sioduje w niej Hanusia wydano za Cze-

chem. Bardzo tu lud ciekawy czy takie rzeczy mogą wojacy bez porozumienia się z księdzem robić?

Strona nasej cierpliwości się bardzo naciąga!

Nie wiadomo, czy się w krótkim czasie nie urwie  
Kiedy się już ta nasa niewola zakończy?

Kiedy? Bo . . . .

Pozdrowiom was p. redaktorze.

I. F.



**Konkurs.** Ministerstwo Skarbu rozpisuje niniejszym konkurs na 120 posad funkcyjaryuszy skarbowych w Szkole Straży Skarbowej w Łodzi. Warunki otrzymania posady są następujące:

Obywatelstwo polskie; wiek co najmniej lat 21 a najwyżej lat 35, zwolnienie od wojska; wykazanie się z ukończenia IV klasy gimnazjalnej lub realnej względnie równorzędnej i nieposzlakowana moralność

Kandydat musi zobowiązać się służyć w Straży Skarbowej przynajmniej 1 rok.

Wynagrodzenie miesięczne w Szkole 371 nk. 66 fen.

Oferty wraz ze załącznikami należy przesyłać najdalej do 15 lipca b. r. do kierownictwa Szkoły Straży Skarbowej w Łodzi ul. Piotrkowska Nr 61. Kurs VI rozpocznie się 21/7 br.

Antoni Mazurkiewicz  
Kierownik Szkoły.

**Nowy most** na rzecze Czarnym Dunajcu na obszarze gminy czarnodunajeckiej buduje techniczna kompanja 2 pułku Strzelców podhalańskich pod kierunkiem por. Olgerda Klimowicza. Roboty postępują sprawnie mimo małej ilości pracowników. Szczerą wdzięczność winniśmy żołnierzowi polskiemu za pracę dla dobra powiatu. Dowództwo zaś prosimy, aby po ukończeniu budowy mostu zezwolilo pracowitej kompanji i jej kierownikowi na roboty w polskich Tatrach, leżące odłogiem przez czas wojny a konieczne nie tylko dla celów turystycznych, ale przede wszystkim wojskowych.

**Zebrowie** dla zawiązania powiatowego Związku ludowo narodowego odbyło się w Nowym Targu 30 czerwca pod przewodnictwem pp. Cięciela z Krościenka i inż. Krobickiego z Zakopanego. Referaty wygłosili pp. Kozłowski z Zakopanego i prof. Dziezic z Nowego Targu.

† **Klecek Bertłomiej**, absolwent gimnazjum nowotarskiego, rodem z Nowego Targu poległ bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny na froncie ruskim. Cześć jego pamięci!

**Na krocy południowe** do rąk ks. F. Machaya  
Wojenny Związek Kobiet Polskich w Warszawie  
400 K. P. Starzyńska 100 K.

**Pytanie ze Szczawnicy.** Ministerstwo dało apro-  
wizacyę, przepłacać już nie trzeba za mąkę i t. d.  
Dlaczego jednak goście muszą przepłacać w pensyo-  
natach? Kto jest odpowiedzialny za brak kontroli  
nad cennikiem pensyonatów?

**Drugi Zjazd** leśników polskich, pierwszy w nie-  
podległej ojczyźnie odbędzie się w Warszawie  
w dniach 16 i 17 sierpnia. Pragnący wziąć udział  
w Zjeździe winni do 20 lipca nadesłać piśmienne  
zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, stanowi-  
ska, dokładnego adresu pocztowego i stacji kolejo-  
wej wraz z 30 kor. lub 15 markami na koszty Zjaz-  
du pod adresem: Stowarzyszenie Leśników Polskich  
Warszawa, ul. Foksal 14. Program otrzymają ucze-  
stnicy po nadesłaniu zgłoszenia. Referaty na zjazd  
winno się nadesłać najdalej do 1 sierpnia pod tym-  
że adresem.

**Na budowę organów** złożyli w N. Targu Stani-  
sławowie Giżyccy 200 koron.

**Nowy gwałt czeski.** Na granicy orawskożywiec-  
kiej skosili czescy żołnierze zielone jeszcze żyto  
i pszenicę na paszę dla koni.

**W Ujsołach** odbył się 5 lipca wiec w sprawie  
spisko-orawskiej, na którym przemawiali tamtejszy  
ks. wikary, Piotr Borowy z Orawy i Józef Długosz  
z Ujsoł.

**Z Raby wyżnej** donoszą o niebywałej strzelanie  
karabinowej i ręcznymi granatami, jaką urzędzili  
Cześć w nocy z 5 na 6 lipca w Harkabuzie na Ora-  
wie. Prawdopodobnie przyśnił im się znowu napad  
ze strony polskiej.

**Gen. Haller w Rabie Wyżnej.** Dnia 6 lipca wi-  
tała nasza miejscowość generał Hallera, który zje-  
chał tu niespodzianie dla odwiedzenia rodziny. Ra-  
no po nabożeństwie, w czasie którego na chórze  
odśpiewano szereg pieśni, powitała wodza ludność  
Raby i okolicznych wsi oraz liczni letnicy. Przema-  
wiał p. Makowski. W serdecznych słowach podzię-  
kował za powitanie generał, wzywając do zgodnej  
pracy dla ojczyzny. W powitaniu wzięła udział  
miejscowa orkiestra wiejska.

**Na krocy południowe.** Fr. Szponder 100 k. Ko-  
mitet gminny w Rabie Wyżnej 500 k. dane w kwie-  
tniu.

**Zbiórka i festyn** na odnowienie organów kościel-  
nych urządziło ubiegłej niedzieli ruchliwe Tow.  
Chóru i Teatru Ludowego w Nowym Targu. Festyn  
zakończony zabawą taneczną udał się w zupełności  
zwłaszcza ze pogoda sprzyjała.

**W Zakopanem** otwarto szkołę muzyczną pod  
zarządem Jadwigi Beyerówny, byłej nauczycielki

Lwowskiego Instytutu Muzycznego. Gry na fortepianie udziela J. Beyerówna, gry skrzypcowej W. Sas. Śpiewu znana śpiewaczka J. Jarosz Galicowa, zaś historii muzyki Jerzy Sieniawa, absolwent akademii muzycznej w Pradze i były dyrygent opery w Pradze i. t. d. Nadto w najbliższym czasie rozpocznie się kurs gimnastyki rytmicznej.

**Ofiarności szkoły ludowej w Zakopanem.** W II półroczu złożyła szkoła 760 K a mianowicie: Kl. I. a 10 k. I. B 23.34 k II. a 12.20 k II B 21.40 k. III a 48.04 k III B 21.84 k IV 46.44 k, J. Jędrzejczakówna 10 k V. 9 k. J. Kłakówna 5 k, z festynu dzieciennego, urządzonego przez M. Fadenówną ucz. V kl na kolonje wakacyjne w Zakopanem 31.70 k z festynu dzieciennego M. Królówna 50 k. ucz V kl. W. Górńska z loterii fantowej 7.10 k. i 1.20 k kl VI 3 k. z festynu dzieciennego. urządzonego na kolonje przez uczennice VI kl. 112 k. Ku uczczeniu imienia ks. Katechety J. Orła kl. VI 50 k 30 h III B. 18 k. J. Mamcarz ucz. V kl. 10 k. Z okazji imienia kierowniczkii szkoły kl. VI. 30 k, Wreszcie Grono naucz. 53 kor. p. J. Reicherówna naucz. z Kościelisk 10 k. p. Z. Kuligowa naucz. z Kościelisk 5 k. p. Marya Kossakowska skarbniczka z Warszawy dołączyła do tych składek na kolonje w Zakopanem 10 k. Nadto za odznaki i nalepki T. S. L. z dnia 3 maja 160 k Z kwoty tej 760 k, złożyła szkoła uroczyście, w obecności Grona w Biurze Skarbu Narodowego, w dniu otwarcia na ręce niestrudzonych pracowników tej instytucji: Ks. Prałata Kaszelewskiego i p. Wł. Szczerbickiego na Skarb narodowy 100 kor. wraz z darami, (o czem niżej). Na kolonje wakacyjne dzieci Lwowa, z których 50 dziewcząt umieszczone będą w salach szkoły lud. żeńskiej w Zakopanem 360 kor na ręce prezesa Komitetu ks. kan. P. Frelka Na zach Galic. Tow. Ochrony Młodzieży w Krakowie 100 kor i na listę T. S. L. w Krakowie 40 k.

W I. półroczu złożyła szkoła żeńska 314 k 9 h a mianowicie; Na dzieci Lwowa 163.82 k, na Śląsk 50.27 k i na Spisz i Orawę 100 kor.

Zatem w r. szkol. 1918/19 zebrano razem pokazną kwotę 1.074 kor. 9 h.

Nadto na Skarb narodowy ofiarowała szkoła 74 k. w srebrze, przedmioty złote łącznej wagi 29 1/2 gr. przedmioty srebrne wagi 350 gr. miedzi 956 gr. Dokładny wykaz przedmiotów ofiarowanych: w Biurze Skarbu Narodowego ul. Nowotarska 1. Na pożyczkę państwową 5.000 kor.

Zakopane 22/6 1919.

**Zaniadana sprawa.** Od pewnego letnika otrzymujemy następujące uwagi: Przed wojną wydawano w Zakopanem rok rocznie w czasie sezonu listę przyjeżdżających gości. Wojna zrobiła przerwę w tym zwyczaju obecnie jednak gdy wracamy do normalnych czasów powinna Komisja Klimatyczna rozpocząć na nowo wy-

dawnictwo, o które stara się każda miejscowość klimatyczna i uzdrowiskowa. Niedys była lista rozytecznym dodatkiem czasopisma „Zakopane,” dziś może być uzupełnieniem „Echa tatrzańskiego” jako miejscowego organu prasowego. Zwracam się do p. starosty i p. komisarza klimatycznego, aby zechcieli wskrzesić dawną zakopiańską tradycję sezonową.

**Bitwa z Czechami.** Dnia 3 lipca na granicy orawskiej między Piekelnikiem a Czarnym Dunajcem nastąpiło starcie między patrolami polskimi a czeskimi. Jak zwykle stroną atakującą byli Czesi, którzy przekroczyli granicę i ukryli się w lesie leżącym na obszarze gminy czarnodunajskiej. Stąd dali salwę na patrol polski, który niezgo nie podejrzewając przechodził leśną drogą. Żołnierze polscy ruszyli w tej chwili do ataku, co widząc Czesi, odrazu opuścili polskie terytorjum i znowu przenieśli wojowniczego ducha w pięty. Gnani pod Piekelnik narobili sporo zamieszania wśród swych wojsk na Orawie. W bitwie stracili jednego zabitego, liczba rannych niewiadoma. Po stronie polskiej strat niema.

**Składki.** Na Skarb Polski M. Maceluchówna z Maruszyny 3 pierścionki, srebrna branzoletka, srebrny brelok, 2 srebrne monety i 3 k. w srebrze. Na pismo religijne ks. Michał Sroka 12 k. Ks. Stan. Król 12 k.

**Z Maruszyny** I do nas zawiąło złodziejstwo i rabunki, które zawdzięczamy długoletniej wojnie. Dnia 1 lipca w biały dzień wtargnęli dwaj złodzieje do domu gospodarza Jana Janika i korzystając z nieobecności domowników zabrali książeczkę Kasy Oszczędności. Spakowali już i inne rzeczy, jak ubrania i bieliznę, ale spłoszeni porzucili zdobyczą unosząc tylko kasową książeczkę na większą sumę pieniędzy.

**Walne Zgromadzenie Związku Podhalań** odbędzie się w Nowym Targu w dniach 10 i 11 sierpnia Program jeszcze niezupełnie ustalony obejmuje uroczyste otwarcie zgromadzenia, podział na sekcje obrady sekcji przyjęcie wniosków sekcji przez ogół członków wybory i wycieczkę do Zakopanego.

**Zjazd Komitetów Spisko-orawskich** odbędzie się w Zakopanem 12 sierpnia.

**Nowe aresztowania na Orawie.** Czesi aresztowali w Sarni Gizełę Kocianową, Stefana Olejaka, Ignacego Siarkę i Serafina Sarniaka. Przyczyną aresztowania było patryotyczne stanowisko synów tych gospodarzy i oświadczenie się za Polską.

**Sobótka i ozeska waleczność.** W drugim dniu Zielonych Świąt prastarym i pięknym zwyczajem święci nasz lud uroczystość, zwaną sobótkami, rozpalając na górach ognie, widne daleko w okolicy. Tegoroczne sobótki napędziły niemało strachu Czechom na Orawie. Młodzież chochołowska i witowska

nie wie nawet ile niepokoju wywołała wśród czeskich wojsk, które były przekonane, że Polacy zapalili wi ci tzn. że starym obyczajem zapomocą ogni rozłożonych na górach ogłaszają mobilizację i dają hasło zbierania się na wojenną wyprawę. Widząc palące się stosy na szczytach odrazu ogłosili Czesi zbrojne pogotowie na Orawie i oczekiwali napadu z polskiej strony. Oczywiście nikt ich nie atakował, zato znowu jedną bezsensną noc spędzili. Nieprzychylny Polakom wójt z Głodówki i jego syn spakowali już manatki do odjazdu, a proboszcz, który już raz wsławił się ucieczką przed owcami, umknął z plebanji na witanowski wierch w jednym bucie, bo w pośpiechu drugi w domu zostawił. Słusznie powiada gospodarz, który przyniósł nam te wesołe wiadomości, że wojowniczego ducha mają Czesi — w piętach.

**Wielka kradzież.** W nocy z 3 na 4 lipca okradziono Kasę Powiatową w Nowym Targu. Złodzieje, mistrze w swoim zawodzie dostali się tyłem z podworców sąsiednich domów na podworec budynku Kasy i próbowali włamać się przez zakratowane okno. Oderwali żelazne sztaby, spostrzegłszy jednak, że dalsze odrywanie krat jest połączone z wielkimi trudnościami i stratą czasu, zwrócili się do tylnej bramy i włamawszy się nią otworzyli żelazne drzwi prowadzące z sieni do lokalu Kasy. Tutaj rozpoczęli pracę koło otwarcia żelaznej kasy. Bok jej odpłowali specjalnymi narzędziami, wysypali popiół między ścianami i w drugiej ścianie wyrzneli dwa otwory tak wielkie iżby ręce można było wsadzić przez nie do wnętrza. Włamanie zauważono rano, gdy woźny przyszedł sprzątać. Szkada wynosi w gotówce 346 tys. k. i młjon papierach wartościowych. Szczęśliwym trafem złodzieje nie zauważyli, że w tej samej kasie znajdowało się w gotówce 350 tysięcy koron, które ocalały. Dla uspokojenia tych, którzy umieszczają oszczędności w Pow. Kasie, podajemy, iż nikt z nich nie poniesie straty, ponieważ Kasę jest asekurowana. Ze zrozumiałych powodów dopiero w następnym numerze podamy szczegóły śledztwa, które prowadzi niezmiernie energicznie sędzia dr Borszewski. Tyle tylko podajemy, że w Zembrzycach koło Suchej aresztowano pewnego podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono 30 tysięcy koron. Osobnik ten, przywieziony do Nowego Targu, okazał się jednym z uczestników włamania. Rozpoznali go p. Stiller tutejszy kupiec i służący w sąsiadującym z Kasą domu, parobek Moskalik. Ich stanowcze zeznania przy konfrontacji z aresztowanym zmieszały go niezmiernie. Nadzwyczaj pomysłowe dochodzenia dra Borszewskiego wykryły w zupełności wszystkie szczegóły kradzieży i wszystkich uczestników włamania. Są to członkowie wielkiej szajki, która w ostatnich czasach włamywała się bezkarnie do kilku banków i kas. Obecnie tylko od energii krakowskiej policji zależy unieszkodliwienie wszystkich bandytów i odebranie reszty pieniędzy.

Należy z uznaniem podnieść, że w śledztwie gorliwie pomagała żandarmierja powiatowa, zwłaszcza posterunek w Nowym Targu i w Suchej, zaś z ramienia wojskowości pułk. Wróblewski. Po zakończeniu śledztwa podamy dokładne szczegóły sensacyjnego włamania, — wraz z ostrą krytyką postępowania pewnych władz, którym widocznie nie zależało na zapaniu bandytów i odebraniu im zrabowanego grosza będącego własnością chłopską. W tej sprawie spodziewamy się interpelacji w Sejmie.

**Prenumerata** naszej Gazety wynosi w drugim półroczu 1919 r. z powodu podwyższenia kosztów druku i papieru kwartalnie 4 korony, numer pojedynczy 40 h. Wszystkim prenumeratom w najbliższym czasie czeki wysłamy celem wyrównania zapłaty bez ponoszenia wydatków na przekazy i marki pocztowe.

**Do kółek rolniczych w powiecie.** Wzywa się wszystkie kółka do wysłania swych delegatów, o ile już Zarządowi głównemu Twa kółek roln. zgłoszy na Ogólną Radę we środę 16 lipca w Krakowie. Legitymacje zjazdowe otrzymają delegaci pocztą albo na miejscu w Krakowie na sali obrad (Piac Szczepański 8 II p.) Wyjazd najlepiej skutecznie pociągiem nocnym, który o 9 godzinie rano jest w Krakowie.

Przypomina się konieczność zgłoszenia przez kółka zapotrzebowania miesięcznego na każdą gminę soli, której sprzedawcą hurtowym dla gmin powiatu zostały mianowane Składnice Kórek roln. O ile kółka się nie zgłoszą, w takim razie Składnica K. r. oddana sprzedaż prywatnym sklepom.

**Czeska przewrotność.** Czeskie czasopismo „Svět” podało artykuł, w którym zaznacza z zadowoleniem przyjazne zachowanie się wojsk polskich na Spiszu względem Czechów i poprawną postawę wobec ludności. Cieszy nas to uznanie, zgodne z prawdą. Pozwalamy sobie jednak zapytać, dlaczego żandarmi czescy namawiają Spiszaków do zeznań, że Polacy rabowali. Ludność spiska przeczy temu, ale żandarmi nie ustają w niecnym zabiegach. Żandarm z Lubowli np. namawiał karczmarza z Lipnika do fałszywych świadectw o rabunkach, choć u niego nasi chłopcy wypili trzy faszki wina, zapłacili za nie 50 koron. Możeby żandarmierja czeska przeczytała ów artykuł w „Sv. tie.”

**Echo Tatrzańskie** dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem. Redaktor: dr Józef Diehl. Kierownik działu taternickiego: dr Mieczysław Świercz.

Przedpłata roczna: 30 kor. półroczna 15 kor. Numer osobny: 1 kor 50 h.